

W nawiązaniu do komunikatu Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 grudnia 2016 r. oraz wypowiedzi medialnych ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, oświadczam, że nie dokonałem żadnych czynów przestępczych. W toku prowadzonego postępowania udostępniłem wszystkie posiadane dokumenty, ponieważ nie mam nic do ukrycia. Jestem zdeterminowany bronić swojego dobrego imienia.

Pod moim adresem publicznie kierowane są ciężkie oskarżenia, ale w oficjalnych komunikatach Ministerstwa Sprawiedliwości, Prokuratury Krajowej, Prokuratury Regionalnej w Rzeszowie oraz Centralnego Biura Antykorupcyjnego nie podaje się żadnych konkretnych faktów, do których mógłbym się odnieść. W ten sposób utrudnia mi się podjęcie obrony. Liczne materiały prasowe oparte są niemal wyłącznie na „źródłach zbliżonych do sprawy” i zawierają liczne nieprawdziwe informacje na temat mojego rzekomego udziału w procederze przestępczym, który miał miejsce w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie.

Minister Zbigniew Ziobro w Wiadomościach TVP z 16 grudnia 2016 r. stwierdził, że „wiedziałem i nie nadzorowałem dyrektora sądu”. To całkowicie nieuprawnione twierdzenie, bowiem ustawa prawo o ustroju sądów powszechnych rozdziela funkcje prezesa i dyrektora sądu, a nadzór nad dyrektorem sprawuje bezpośrednio Minister Sprawiedliwości. Prezes sądu nie posiada żadnych prawnych instrumentów do kontroli działalności dyrektora. Słowa ministra Ziobry o braku nadzoru z mojej strony nad dyrektorem nie znajdują oparcia w przepisach prawa i sugerują że powinienem sprawować nieformalny i niedozwolony nadzór. Podkreślam, że prezes każdego sądu zajmuje się wyłącznie sferą orzeczniczą - sprawuje nadzór nad sędziami, referendarzami, asystentami.

Jako sędzia, od ok. 25 lat szkoleń sędziów, komorników, adwokatów, radców prawnych i aplikantów oraz sporządzam analizy i opracowania. Takie szkolenia i analizy wykonywałem również na potrzeby programów ogólnopolskich takich jak: „e-płatności”, „Zintegrowany System Rachunkowości i Kadr”, „Windykacja Należności Sądowych Partnerstwa Publiczno-prywatnego” itp. Wiele z tych programów było zlecane Sądowi Apelacyjnemu w Krakowie przez Ministerstwo Sprawiedliwości, a ich realizacją zajmował się wyłącznie dyrektor Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Wykonanie analiz i szkoleń zlecał mi dyrektor, wskazując firmę realizującą i finansującą konkretny program. Nie miałem najmniejszego wpływu na to, z kim Sąd Apelacyjny w Krakowie podpisuje umowy. Podpisywanie wszelkich umów w imieniu Sądu leży w wyłącznej gestii dyrektora sądu. Po podpisaniu umowy o dzieło i jej realizacji, nie miałem również wpływu ani możliwości sprawdzenia dalszych losów efektów mojej pracy.

Twierdzenia o fikcyjności zawieranych przeze mnie umów nie mają jakiegokolwiek pokrycia w rzeczywistym stanie rzeczy. Całkowicie fałszywe są informacje o czerpaniu przeze mnie korzyści z takiego proceduru. W toku prowadzonego postępowania wykaże, że wszystkie czynności zostały wykonane. Nie było przypadku, by jakiegokolwiek szkolenie nie zostało przeprowadzone, a zamówiona analiza nie powstała.

Kontrola wszelkich poczynań dyrektora sądu leży w kompetencji Ministerstwa Sprawiedliwości. Pierwszą informację o możliwych nieprawidłowościach w działalności dyrektora sądu - wraz z wykazem budzących wątpliwości zawieranych przez niego umów - przekazało mi Ministerstwo Sprawiedliwości w dniu 19 października 2016 r. Po potwierdzeniu podejrzenia wystąpienia nieprawidłowości, wystąpiłem w dniu 24 października

2016 r. do Ministra Sprawiedliwości o odwołanie dyrektora Sądu Apelacyjnego w Krakowie z zajmowanej funkcji. Nic mi nie wiadomo o tym, czy wcześniej wykryto jakieś nieprawidłowości.

Działalność dyrektora sądu podlega również stałej kontroli Najwyższej Izby Kontroli. W żadnej z przeprowadzanych co rok kontroli wykonania budżetu przez Sąd Apelacyjny w Krakowie, NIK nie dopatrył się żadnych nieprawidłowości w działalności dyrektora. Uchybień dopatrzono się jedynie w 2013 r. w funkcjonowaniu Centrum Zakupów Sądownictwa w Krakowie, które było nadzorowane przez dyrektora. Wystąpienie pokontrolne zostało przekazane do wiadomości Ministerstwa Sprawiedliwości.

Finansową działalność Sądu Apelacyjnego w Krakowie kontrolował również Urząd Kontroli Skarbowej. Kontrola ta nie wykazała żadnych nieprawidłowości.

Dyrektor Sądu Apelacyjnego Andrzej P. był wielokrotnie nagradzany przez Ministerstwo Sprawiedliwości i jego praca była przez resort oceniana bardzo wysoko.

Biorąc to wszystko pod uwagę, nie miałem najmniejszych powodów podejrzewać dyrektora sądu o nieuczciwe praktyki.

Ciężko mi uwierzyć, że Minister Sprawiedliwości nie ma świadomości stanu prawnego dotyczącego funkcjonowania sądów. Personalny atak Zbigniewa Ziobry na moją osobę odbieram jako pretekst do przeprowadzenia kolejnego zamachu na niezależne sądownictwo. Za niedopuszczalne i nieuprawnione uważam kwestionowanie przez Ministra moich kwalifikacji zawodowych i moralnych.

Taka publiczna oceną mojej osoby przez Ministra Sprawiedliwości nie pozwala mi na dalsze pełnienia funkcji Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

W związku z powyższym, w proteście przeciwko takim działaniom, 18 grudnia 2016 r. złożyłem rezygnację z zajmowanej funkcji.

SSA Krzysztof Sobierajski

